DZIS PEŁNA TABELA LOTERII

OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Sobota 19 listopada 1938 r. Nr. 170 (323)

Niemcy nie otrzymają kolonij od Francji

Prem. Daladier w obronie całości granic

PARYŻ. W kołach politycznych duże wrażenie wywołała deklaracja prem. Daladiera, złożona wobec przewodniczącego komisji dla spraw kolonialnych izby deputowanych Taittingera, który przybył prosić premiera, by ten złożył wyjaśnienia przed komisją co do stanowiska rządu wobec rewindykacyj kolonialnych Niemiec.

Premier Daladier uchylił się od udania się na posiedzenie komisji, natomiast złożył na ręce deputowanego Taittingera deklarację, stwierdzającą w stanowczych słowach, iż rząd przeciwstawi się wszelkim próbom rozbicia imperium kolonialnego Francji i że będzie bronił nienaruszalności tego imperium w granicach, jakie zostały ustalone po wielkiej wojnie europejskiej.

Tymczasem w opinii publicznej poruszenie, wywołane pogłoskami o przygotowującym się rozwiązaniu zagadnienia repartycji kolonii kosztem Francji nie ustaje. W środę wieczorem w jednej z największych sal paryskich t. zw. sali Wagram, zorganizowany został wiec z inicjatywy organizacji prawicowych, celem przeciwstawienia się projektom uszczuplenia francuskiego imperium kolonialnego.

Prasa paryska ogranicza się tymczasem wyłącznie do akcji protestacyjnej, zajmując negatywne stanowisko wobec wszelkich projektów, które zmierzały by do załatwienia zagadnienia kolonialnego kosztem Francji.

PARYŻ. Premier Daladier oświadczył na posiedzeniu prezydium komitetu wykonawczego partii radykalnej, iż ostatnie dekrety są niezbędne wobec groźnej sytuacji i że rząd nie cofnie się pod żadną presją przed ich realizacją. Rząd nie uważa za stosowne zwoływać parlamentu przed dniem 16 grudnia.

Po mowie premiera uchwalono jednogłośnie votum zaufania dla rządu.

Możliwość osiedlenia Zydów

w brytyjskiej Guyanie

LONDYN. Gabinet brytyjski omawiał sprawę żydowską, ale nie powziął jeszcze żadnej decyzji. Rozważana jest możliwość osiedlenia Żydów w pierwszym rzędzie w brytyjskiej Guyanie.

Obliczane jest, że na obszarach tej kolonii brytyjskiej możnaby osiedlić 10 do 20 tysięcy rodzin żydowskich czyli mniej więcej około 50 tysięcy osób. Koszty takiej kolonizacji byłyby znaczne i obliczone są na 30 do 40 milionów funtów. Rząd brytyjski skłonny ma być jakoby do wzięcia na swoje barki połowy kosztów finansowania tego projektu, jeżeli organizacje żydowskie, zwłaszcza w Ameryce, ale również i w W. Brytanii i w innych krajach pokryłyby resztę kosztów. Ponadto rozważana ma być również możliwość osiedlenia 3 do 4-ch tysięcy rodzin, czyli około 10 tys. osób w Australii.

PARYŻ. Zainicjowana przez rząd holenderski akcja w sprawie rozwiązania problemu żydowskiego na płaszczyźnie międzynarodowej przez przydziele nie Żydom terenów emigracyjnych, gdzie mogłyby powstać większe skupienia żydowskie, komentowana jest w Paryżu z dużą dyskrecją.

Po konferencji, jaką odbył we wtorek wieczorem poseł holenderski w Paryżu z min. Bonnet, „Le Temps" w numerze środowym stwierdza, że inicjatywa rządu holenderskiego w sprawie rozwiązania problemu żydowskiego jest interesująca.

Konferencja 7-miu mocarstw, zwołana celem rozwiązania problemu żydowskiego, nie byłaby bezowocna, w każdym razie będzie ona z góry ograniczona ramami możliwości uczestników.

Terror czeski wzmaga się

Karpatorusini chwytają za broń

BUDAPESZT. Do Użhorodu przybywają w dalszym ciągu masowo uchodźcy z czeskiej Rusi Podkarpackiej.

Obok miejscowości Korlathelmec przekroczyło granicę węgierską ponad 50 żołnierzy armii czeskiej w pełnym uzbrojeniu. Według ich zeznań, na Rusi Podkarpackiej panują bardzo ciężkie warunki. Dokonywane są masowe aresztowania. Więzienie w Huszt jest pełne grecko - katolickich księży, nauczycieli i przewódców karpatoruskich. Czeska żandarmeria przeprowadza aresztowania nocą.

Rozgoryczona ludność często chwyta za broń, stacza walki z patrolami żandarmerii czeskiej i bojówkami Wołoszyna.

W gminie Koronya budynek poczty został wysadzony w powietrze. W wielu miejscach wysadzono w powietrze również tory kolejowe.

Sukcesy Japończyków

W bitwie pod Tangszan zginęło 300 Chińczyków

TOKIO. Według wiadomości otrzymanych z Pekinu, kolumny wojsk japońskich wysłane w różnych kierunkach Chin Północnych, rozproszyły w ciągu trzech dni przeszło 4 tys. uzbrojonych grup chińskich. 2 tys. Chińczyków zaatakowano na północny wschów od Tangszan. Zginęło przeszło 300 Chińczyków, a w ręce Japończyków dostał się obfity materiał wojenny.

Ks. Juliana holenderska

gościem hr. Mielżyńskich

W ślad za swym małżonkiem ks. Bernardem zawitała do Wielkopolski, do majętności pp. Mielżyńskich Iwno pod Poznaniem, ks. Juliana holenderska.

Następczyni tronu królestwa Niderlandów przebywała ostatnio wraz z mężem, ks. Bernardem oraz córeczką ks. Beatrix, w majątku Wojnowo (Reckenwalde) na pograniczu niemiecko - polskim za Zbąszyniem, u swojej teściowej ks. zur Lippe - Briesterfeld.

Układy włosko-angielskie

weszły w życie we środę

RZYM. We środę o godzinie 17-ej w pałacu Chigi w Sali Zwycięstw odbył się uroczysty akt podpisania deklaracji włosko-angielskiej, wprowadzającej w życie układy włosko-angielskie z dnia 16 kwietnia bieżącego roku.

Aktu podpisania dokonali ambasador W. Brytanii przy Kwirynale lord Perth i minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Na uroczystości obecni byli zaproszeni dziennikarze zagraniczni i włoscy.

Deklaracja stwierdza, że układy wskazane wchodzą w życie w dniu dzisiejszym.

Po podpisaniu protokółu o wejściu w życie układu angielsko-włoskiego Mussolini przyjął ministra spraw zagr. hr. Ciano i ambasadora W. Brytanii lorda Perth'a.

Komendant posterunku w Markach

padł trupem z ręki skrytobójcy

Zbrodniarz zastrzelił swą ofiarę z dubeltówki

We środę późnym wieczorem rozegrał się na terenie osiedla Marki pod Warszawą krwawy mord, ofiarą którego padł komendant miejscowego posterunku policji 52-letni przodownik Stanisław Gac.

Szczegóły potwornej zbrodni przedstawiają się następująco: O godzinie 19 Gac skończył urzędowanie i opuściwszy lokal posterunku udał się do domu.

Przespawszy się po służbie przodownik około godziny 21 minut 30 wyszedł z mieszkania na podwórze. **W momencie, gdy policjant znalazł się obok płotu, padł spoza niego strzał, oddany z z dubeltówki. Trafiony ładunkiem grubego śrutu w kręgosłup Gac runął na ziemię, zalewając się krwią.**

Huk wystrzału zaalarmował żonę Gaca i sąsiadów, którzy pośpieszyli natychmiast z pomocą. Nieprzytomnego i zalanego krwią przodownika przeniesiono do domu i wezwano lekarza, zawiadamiając równocześnie władze bezpieczeństwa w Warszawie o potwornej zbrodni.

Mimo wielu wysiłków nie udało się utrzymać przy życiu rannego śmiertelnie policjanta.

Na miejsce zbrodni przybył z Warszawy Komendant Powiatowy oraz nadkomisarz Porębski oraz zastępca kierownika Wydziału Śledczego aspirant Łukasiak. Na całym terenie Marek przeprowadzono szereg obław, rewizji i poszukiwań, sprawcy jednak ohydnego mordu nie zdołano ująć.

Zmarły tragiczną śmiercią przodownik Gac służył w policji przeszło 20 lat i cieszył się jak najlepszą opinią swych przełożonych. Na stanowisku komendanta posterunku w Markach pracował od 9 lat. Ofiara skrytobójcy osierociła żonę oraz 4 drobnych dzieci.

Jak sądzić należy, morderstwo dokonane zostało przez kogoś z zemsty. W Markach nie brak szumowin, **które zmarły tępił z całą energią.** Dalszy pościg za zbrodniarzem trwa i spodziewać się należy że lada chwila zostanie on ujęty.

Wstrząsający mord wywołał wielkie i przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców Marek.

Zamach na komisarza Kaganowicza

MOSKWA. Na szosie Moskwa — Kaługa wydarzyła się katastrofa samochodowa, której uległ komisarz ciężkiego przemysłu Łazarz Kaganowicz. Według pogłosek katastrofa ta pozostaje w związku z planowanym zamachem na komisarza.

Kaganowicz odniósł lekkie obrażenia, zaś jego sekretarz jest ciężko ranny.

PEŁNA TABELA LOTERII

Druga klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

Stała dzienna wygrana zł. 5000 padła na nr. 46837

Zł. 5000 na n-ry: 32515 131311

Zł. 3000 na n-ry: 11227 51036 50128

Zł. 1000 na n-ry: 16207 77096 11143 134919

Zł. 500 na n-ry: 31400 34736 44000 48364 138235

Zł. 250 na n-ry: 3667 20532 44753 52294 74360 81651 82426 89471 91440 92837 119044 119151 121741 122765 123516 128308 132653 132328 139876 149880

PO 125 ZŁOTYCH

102 405 1019 396 212 3126 335 4039 677 5174 335 684 6100 7237 871 997 8133

10255 439 672 740 11310 45 578 12588 796 14132 86 411 89 15563 81 951 16474 308 17593 524 880 18012 657 19627

20653 21512 74 812 947 22124 543 23564 24882 25377 512 665 759 26020 459 739 895 27376 493 28337 976 29179 214 73

30242 618 17 856 31291 502 694 858 934 32058 141 455 699 734 930 33258 952 34151 75 637 985 36364 423 604 836 37436 637 96 38120 626 91 709 43 39807

40605 41370 575 42114 630 43108 35 291 458 663 788 892 58 44120 472 581 46226 314 43 832 901 47027 75 702 98 828 98 48076 134 804 49188

50293 51060 611 41 52055 859 53237 351 681 54080 298 688 947 55399 601 56719 87 883 57703 58336 673 59487 740

60885 61002 357 67 616 50 785 63110 64079 508 65471 827 66143 67391 69391 689

70333 71104 423 561 72181 257 73215 93 74252 522 75033 754 903 73083 759 77897 78015 432 733 937 79202 882 942

80521 81219 574 82155 761 876 83421 723 844428 660 85171 462 85560 783 87713 76 88388 640 89313 685

90264 669 86 91103 50 308 799 854 92141 382 979 91 93899 94202 95386 97113 466 98541 99559

100021 789 101165 585 807 74 102632 977 103110 282 537 73 104618 105091 419 624 106047 107448 888 103215 109107 231 720 959

110058 233 111177 112071 113283 114120 786 972 115308 65 435 835 116720 874 117633 903 86 118140 412 119194 821 927 28

120013 483 72 122278 633 123591 124621 723 894 125500 54 922 126868 127092 781 934 128056 129537 74 718

130293 936 131725 132543 133616 883 134318 135007 295 926 138005 991

140026 453 141737 143278 374 796 145971 146071 777 851 147255 468 517 148864 597 922 149308 427 845

151130 520 15294 231 153611 156682 155690 656 156194 157021 535 753 73 81 158349 537 69 633 700 159193

PO 62.50 ZŁOTYCH

27 226 329 467 744 1203 91 684 2096 201 573 722 3129 582 725 914 4499 653 965 5056 132 46 353 81 492 715 6559 7452 866 8032 267 330 477 636 712 68 9119 73 257 32 36 72 405 603 957 85

10146 56 249 776 11264 52 12899 13128 779 943 14056 458 799 991 15299 319 541 681 920 16130 673 894 933 17098 155 66 203 634 18408 551 874 19032 243 44 353 96 510 804 32

20024 307 21382 538 738 22377 428 23294 565 858 24179 360 573 25168 238 349 580 666 834 962 26189 203 75 386 300 27436 517 28193 227 689 895 29215 330 761 991 56

30019 266 442 633 70 874 31037 489 716 993 32371 78 497 537 60 669 75 33099 128 251 501 667 736 34425 35419 30 809 794 36160 78 37375 480

38055 644 757 869 976 39371 480 818

40116 46 51 259 422 641 41140 773 370 90 931 42180 287 304 43189 261 430 96 44258 405 61 77 909 45023 111 39 71 327 47 52 587 625 713 831 46189 312 80 901 46 50 47023 27 157 264 458 650 63 74 781 48138 49006 170 433 77 737 936

50391 478 733 861 51164 12180 250 353 417 513 617 53061 139 212 389 424 312 54816 55216 494 695 56023 214 705 37211 324 401 560 58011 402 504 19 608 829 59024 71 387 563 50 647 81

60095 257 555 628 72 943 30 61287 403 22 53 67 554 648 819 62591 63592 64226 429 65098 599 66132 67810 68004 69076 634 891

70335 54 766 71026 32 57 72001 140 72 270 743 46 921 73086 599 636 74031 798 76015 77099 106 256 546 78097 421 48 79271 308 649 61 776

80216 503 84 745 944 81173 426 767 83107 66 462 524 614 84890 85087 98 168 86090 197 233 396 436 777 87780 88338 487 861 89950

90323 91056 448 902 92575 647 919 41 93299 382 597 757 917 94209 318 95254 460 19 77 96253 656 908 98496 578 156 99 555 662 797 849 972

100084 586 93 731 877 80 101161 610 862 102045 300 802 103256 353 104537 788 105366 581 939 106230 588 107475 506 656 79 852 938 108527 700 109513 652 88 778

111260 71 384 568 811 95 112039 108 585 115330 116004 144 940 117942 623 840 118191 338 94 453 119189 227 347 527

120078 113 278 561 686 121145 421 507 755 821 902 122060 642 809 917 78 123157 493 124046 141 376 761 946 125215 62 126815 127040 453 816 128411 745 827 940 129109 500 16 767

131167 205 995 132306 487 831 613 133220 521 134457 520 715 95 871 135231 604 983 137556 95 709 138433 795 837 139175 601 49 64 806

140330 405 8 18 951 141035 249 503 905 142219 616 143150 607 144176 303 486 619 145005 594 927 146558 847 964 147037 844 148885 149397 783 855

150191 151167 231 304 60 415 85 605 49 842 997

152258 153069 151 914 25 154020 573 869 914 153139 947 156322 86 651 157362 586 711 158055 518 159388 93

PO 125 ZŁOTYCH

148 667 877 2774 843 942 3326 5023 79 733 43 81 6500 49 7398 594 8054 173 783 9600 10145 816 52 12290 436 95 518 13021 39 255 708 140846 15263 481 782 838 16868 17102 871 19441 617 20453 931 21682 95 22075 706 23022 104 24401 804 26648 803 27321 28453 29005 403 30134 376 31091 132 611 787 88 913 32530 681 804 19 33599 34084 502 808 35143 340 840 36143 90 37031 134 627

38067 632 722 39642 706 40444 894 41609 766 42019 548 43302 704 56 64 44677 45109 317 794 46099 388 47375 901 48114 446 713 49357 50320 419 546 856 58 80 51693 52134 889 948 64 53166 733 36 54077 580 607 787 818 55869 56424 710 57450 78626 920 43 59179 209 333 61 453 582 60076 138 61373 62396 63938 64378 490 880 65151 980 66157 675 756 884 67058 769 936 68061 945 75 69035 728 94 70131 53 70 71157 238 72073 364 812 66 73155 348 573 692 74637 75592

76239 327 51 719 819 938 70 77878 78195 474 559 948 79394 821 80105 93 611 882 81215 82605 83442 831 84128 304 546 85507 772 837 86510 656 87310 569 88457 89566 814 91442 501 11 716 92335 465 84 995 93199 838 94274 888 95084 870 96101 234 41 316 36 98313 70 533 637 99302 511 19 100468 101060 102084 103312 443 101061 159 641 11063 128 112926 130085 305 909 25 91 625

114301 115145 951 116210 571 870 117443 118203 391 464 119083 514 120672 122136 336 460 95 506 829 938 123492 574 632 983 125166 219 126030 508 709 127166 128003 253 952 128087 665 840 130892 191023 66 112 593 648 132497 134168 734 175148 322 552 84 888 136142 739 137715 806 138409 873 924 139079 240 693 747 831 140587 895 141128 841 85 142192 304 753 144304 505 714 145254 609 767 146140 56 990 147437 975 148158 512 800 919 149155 25 642 150247 309 191711 26 874 152188 90 239 959 153121 30 154196 705 12 153048 156807 966 157768 158705 996.

PO 62.50 ZŁOTYCH

1329 416 512 694 990 2128 512 626 3098 113 736 803 4129 297 364 5249 386 437 977 6162 521 926 35 7188 610 870 8699 9608 755 807 11467 818 48 63 12470 593 645 13072 629 912 36 14124 219 498 559 834 15311 655 787 16035 208 780 17000 40 400 578 667 968 19047 122 273 432 643 717 821 21025 34 64 142 568 22738 23153 234 969 24497 503 57 25205 94 447 66 572 883 26355 461 850 27231 95 431 646 715 16 28313 871 29056 136 30071 163 535 58 841 31204 381 407 92 32182 228 57 780 912 34 33041 103 89 640 725 41 834 89 34534 701 834 35489 598 36790 999 37029 124 56 853.

38268 549 679 968 88 39268 40065 126 45 630 41139 248 470 559 42003 440 604 812 43161 267 618 44260 73 326 514 20 50 800 45104 95 274 670 708 883 46786 825 47096 120 417 88 95 745 866 48026 107 237 334 564 716 839 901 49182 261 50082 659 740 837 39 51495 514 834 52228 495 507 728 53014 303 906 18 57 54050 60 651 775 862 55049 439 39 503 706 40 6323 507 40 749 833 57027 240 338 52 432 628 75 956 97408 46 739 59013 250 313 715 60360 61245 465 589 634 776 906 52847 923 63664 64319 50 553 65056 126 250 494 531 66060 267 94 334 902 67433 620 725 887 68385 493 69501 12 40 74 631 33 848 967 70389 71691 722 72091 110 826 73316 74164 222 336 503 75564 614 90 703.

76254 795 934 77298 956 78069 544 80018 108 578 895 975 81046 82 171 322 2412 34 89 63660 844 84202 357 85062 304 930 86092 261 491 811 87541 637 789 835 88207 99 89167 241 90008 183 498 452 724 91698 92943 93112 88 427 527 42 66 515 31 94663 79 75 820 95002 475 581 786 878 96097 568 608 97540 682 967 72 98006 281 99 923 32 55 99035 24 75 100018 113 214 93 313 604 88 961 101004 24 97 748 102004 82 202 23 490 574 606 16 522 103424 80 634 875 104243 105595 79 835 106725 801 107760 81 919 108471 515 30 109096 345 63 566 644 46 552 869 110021 77 211 530 809 111522 621 738 112211 891 113340

114332 651 433 115237 309 988 116668 117487 515 959 118213 701 800 119750 933 120341 651 769 72 976 121348 440 556 691 710 907 122429 678 123712 124035 47 210 516 73 15461 588 627 74 956 126190 127346 521 99 18435 801 50 129043 238 67 419 39 80 501 12 944 130072 413 671 786 825 998 131457 643 132190 378 548 610 938 133103 217 68 73 836 927 14061 83 95 269 99 348 135066 82 454 621 947 136372 137040 428 658 90 138351 139582 681 140240 355 737 929 145088 142220 62 978 143544 770 144756 39 15372 990 146158 444 570 608 97 147420 148165 219 879 914 19901 62 381 555 617 045 150033 146 804 151076 514 633 152073 85 12 601 736 97 822 13221 703 854 155021 93 224 156512 84 457 598 636 80 867 157336 581 713 53 158921 159203 55[illegible]

40 żandarmów zabitych

podczas krwawych zajść na Rusi Podkarpackiej

BUDAPESZT. Z Rusi Podkarpackiej nadeszły tu alarmujące wiadomości. Wśród armii czeskiej zaznacza się coraz większe rozprzężenie.

W Nagyszollos silne oddziały żandarmerii utrzymują porządek w stacjonowanym tam pułku piechoty, gdyż żołnierze odmawiają swym dowódcom posłuszeństwa. Krwawe starcia żandarmerii z ludnością są na porządku dziennym. W Huszcie, w Nagyszollos, w Visk i innych licznych miejscowościach przez cały dzień bez przerwy trwały walki między ludnością a żandarmerią. W miejscowości Visk zabito 40 żandarmów czeskich.

Ludność karpatoruska zmuszona jest uchodzić do Węgier, chroniąc się przed terorem władz czeskich. Do Berehowa przybyło dotychczas ok. 5.000 Węgrów, Korpatorusów i Rumunów.

Zdarzają się wypadki, że całe oddziały wojsk czeskich powstają przeciw przemocy i gwałtom stosowanym przez władze wobec ludności.

Żołnierze stacjonowanego w Nagyszollos 45 pułku piechoty razem z tamtejszą ludnością wznosili okrzyki na cześć Węgier i regenta Horthy'ego.

Ludność Rusi Podkarpackiej, ograbiona z resztek żywności, przymierająca już głodem, oświadcza. że taki stan nie może trwać dłużej i rychło musi nastąpić decydująca zmiana.

Syn Mussoliniego, Vittorio

będzie przyjęty na audiencji u króla Jerzego VI

LONDYN. Najstarszy syn Mussoliniego, Vittorio oczekiwany jest w piątek w Anglii, dokąd przybywa w towarzystwie żony na zaproszenie swych przyjaciół angielskich. Vittorio Mussolini spędzi pewien czas w posiadłości wiejskiej lorda Hardwickes.

„Daily Mail" twierdzi, że Vittorio Mussolini przyjęty zostanie na audiencji przez króla Jerzego VI.

Zlikwidowanie poselstwa abisyńskiego

w Londynie po podpisaniu układu angielsko-włoskiego

LONDYN. Z wejściem w życie układu angielsko - włoskiego podpisanego w kwietniu b. r. przestaje w Londynie istnieć poselstwo abisyńskie, które do tej pory „urzędowało" w stolicy Wielkiej Brytanii.

„Daily Telegraph" twierdzi, że członkowie poselstwa będą mogli się starać o uzyskanie obywatelstwa angielskiego, przy czym rząd angielski skłonny jest w tym wypadku nie robić żadnych trudności w udzieleniu obywatelstwa.

Za zamordowanie teścia

skazany na 10 lat więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa Mikołaja Michalczuka, oskarżonego o zamordowanie teścia. W czasie rozprawy wyszły na jaw wszystkie szczegóły potwornej zbrodni.

Michalczuk poślubił przed paru laty córkę zamożnego włościanina Nadzieję Kołoczko, mając nadzieję, że stanie się w krótkim przeciągu czasu jedynym właścicielem gospodarstwa. Teść był dość poważnie chory i lekarze nie mieli nadziei utrzymania go przy życiu.

Po jakimś czasie teść wyzdrowiał. Zawiedziony w swych projektach Michalczuk z lada powodu wszczynał kłótnie ze starcem w rezultacie czego Kołoczko wyprowadził się z domu i przeniósł do brata.

Michalczuk postanowił wówczas zgładzić teścia. Przyszedłszy pewnego dnia do zagrody w której pracował Kołoczko rzucił się na niego i zmasakrował mu głowę kilku uderzeniami hebla.

W wyniku rozprawy sąd skazał zabójcę na 10 lat więzienia.

9-letni chłopczyk mordercą!

Wstrząsająca zbrodnia we wsi

Zbrodnia, będąca dziełem małoletniego dziecka, miała miejsce we wsi Paprotnia, pow. sieradzkiego.

Na podwórzu jednego z domów bawiła się grupka chłopców w chowanego. Dzieci kryły się w stogu z sianem i różnych zakamarkach. W pewnym momencie jeden z chłopców 12-letni Kozłowski nadepnął na nogę swemu koledze 9-letniemu Radziewiczowi. Radziewicz, rozgniewany, wyciągnął z kieszeni scyzoryk i zadał nim koledze kilka ciosów.

Przewieziony do szpitala Kozłowski zmarł.

Prezes zw. zawodowych tancerzy

skazany za defraudację na 18 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę prezesa związku zawodowego tancerzy Arnolda Neuborta, występującego pod pseudonimem Freda Larsena. Przed niego zasiedli na ławie oskarżonych jego agenci, działający na terenie całego kraju.

Wszyscy podsądni oskarżeni są o defraudowanie pieniędzy pochodzących ze składek, oraz i cały szereg innych oszustw. W wyniku rozprawy Neubort skazany został na karę półtora roku więzienia, zaś agenci: Turkosz, Mikler, Chajmowicz i Grodziński na kary od 8 do 12 miesięcy.

Zamach na żonę konsula

TIENTSIN. Nieznani sprawcy oddali szereg strzałów rewolwerowych do żony konsula generalnego Stanów Zjednoczonych pani Caldwell, w chwili gdy przechadzała się w ogrodzie Country Clubu, na krańcach TienTsinu.

Pani Caldwell nie odniosła żadnych obrażeń.

Zniesienie kary śmierci w Anglii?

LONDYN. Izba Gmin przyjęła 114 głosami przeciwko 89 wniosek zgłoszony przez posła konserwatywnego Vyviana Adamsa, zalecający zniesienie kary śmierci tytułem próby na okres 5-letni.

Ambasador amerykański wyjechał z Berlina

BERLIN. Ambasador Stanów Zjednoczonych Wilson wyjechał w środę wieczorem z Berlina do Paryża, skąd uda się do Stanów Zjednoczonych. Pani Wilson pozostała w Berlinie.

Okradli kościół

Nieujawnieni dotychczas sprawcy dopuścili się świętokradztwa w Gdyni. Wtargnęli oni po uprzednim rozbiciu okna do kościoła katolickiego w Gdyni — Chylonii i znalazłszy skarbonkę pustą skradli tylko dwa obrusy ołtarzowe wartości 200 zł., po czym niespostrzeżeni zbiegli.

Wesoły Kącik

Koleżeńska przysługa

Kilku przechodniów zatrzymało się. Obserwowali scenę, która rozgrywała się na przystanku tramwajowym.

Jakiś młody człowiek szamotał się z posterunkowym policji.

Posterunkowy ujął go energicznie pod rękę i oświadczył spokojnie, ale surowo.

— Pójdziesz, bracie, ze mną! Ale młody człowiek próbował się wyrwać.

— Nie pójdę! Nie pójdę!

Scenę tę obserwowało kilku mężczyzn o mocno podejrzanym wyglądzie.

— Znacie tego bubka?—spytał szeptem najstarszy.

— Nie... To jakiś nowy... Pewno kieszonkowiec tramwajowy, bo przyzwoicie ubrany...

— Trzeba mu pomóc... Żal chłopaka... Patrzcie, jak się wyrywa!..

— Zrobimy sztuczny tłok.

— Dobra!.. Tu obok stoi zna jomy taksówkarz... On nam pomoże... Ty, Feluś, zaczniesz niby uciekać i wpadniesz, między tego faceta i policjanta! A my zrobimy tłok, faceta do taksówki i gazu!..

Po chwili na przystanku powstał tłok i zamieszanie. Posterunkowego i aresztanta otoczono ze wszystkich stron.

I zanim aresztant zdążył się zorientować o co chodzi, siedział już w taksówce odjeżdżającej pełnym gazem.

Wybawcy wzięli go w środek i klepali wesoło po ramieniu.

— Widzisz, frajerska łapo, jakie my serca mamy. Twoje szczęście, żeśmy akurat blisko byli i wszystko widzieli! No, teraz bracie postawisz wódkę! Uczciwie nam się należy.

Odbity aresztant trząsł się ze strachu, jak w febrze.

— Czego się barani łbie boisz — zaśmiał się najstarszy z wybawców — My nie policja! Swoje chłopaki!.. No, gadaj! Za co cię prowadził? Za stare grzechy, czy przy robocie cię nakrył?

Młodzieniec z trudem wydobył z siebie głos.

— Kto?...

— No ten policjant, który cię ciągnął...

— To... to... — zająknął się młodzieniec — to jest... mój brat stryjeczny!

— Cooo?!.. To dlaczego cię ciągnął?..

— Bo... bo.. wracał ze służby, spotkał mnie i ciągnął do siebie na obiad...

— A dlaczego ty się ofermo wyrywał?!

— Bo... bo... nie chciałem mu kłopotu robić.. Nieprzewidziany gość przy obiedzie, to zawsze fatyga i kłopot...

Napoleon Sądek.

Kary za przestępstwa prasowe

znacznie zaostrzone w nowym dekrecie

Projekt dekretu prasowego wywołał duże zainteresowanie. Jak to już donosiliśmy wczoraj, ostateczny jego tekst nie został jeszcze ustalony. Trwają jeszcze prace redakcyjne. Do wiadomości publicznej przedostały się poszczególne tylko informacje nie dające jednakże obrazu całości.

Dopiero po ogłoszeniu dekretu odbędzie się konferencja prasowa dla omówienia sprawy.

Charakterystycznym w nowym dekrecie prasowym będzie zniesienie stanowiska redaktorów odpowiedzialnych. Ustawodawca wychodzi z założenia, że za umieszczony materiał winien odpowiadać faktyczny kierownik pisma a węc redaktor naczelny, względnie kierownik odpowiedniego działu.

Według kursujących pogłosek dekret zaostrza znacznie kary za przestępstwa prasowe. W niektórych wypadkach grozi kara do 3 lat więzienia. Osoby poszkodowane mogą dalej domagać się odszkodowania do 10.000 zł.

W razie nieściągalności kar pieniężnych od redaktora naczelnego, względnie kierownika działu odpowiada wydawca. Redaktor, skazany trzykrotnie, za przestępstwa prasowe traci prawa redaktorskie.

Zaostrzone zostały przepisy w sprawie sprostowań. Muszą się one ukazywać tym samym drukiem i w tym samym miejscu co wiadomość przy czym objętość może ich być dwukrotnie większa aniżeli wiadomość względnie artykuły. Jeżeli pismo odmawia drukowania musi nadesłać zainteresowanej osobie w ciągu 24 godzin uzasadnienie.

Poszkodowany ma prawo domagania się wydrukowania sprostowania w formie przezeń ustalonej. O ile sprostowanie ma być zamieszczone w wyniku orzeczenia sądowego może pismo być zajęte tak długo aż nie zamieści sprostowania.

Nadzór nad prasą sprawuje władza administracyjna i sądowa a więc starosta i prokurator.

Prezes Rady Ministrów może nadesłać pismom do umieszczenia artykuły względnie wiadomości do objętości 300 wierszy, prawo to nie przysługuje poszczególnym ministrom. Nowy dekret prasowy reguluje dalej sprawę wydawania pism zarówno codziennych jak i periodycznych oraz wszelkiego rodzaju druków oraz ich kolportaż.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie treść dekretu nie jest jeszcze ostatecznie ustalona. Ogłoszenia jego oczekują dopiero za kilka dni.

Królewski bankiet

LONDYN. Król Jerzy VI i królowa Elżbieta byli we środę wieczorem gośćmi króla Karola rumuńskiego, który wydał na ich cześć wielki bankiet w salonach poselstwa rumuńskiego w Londynie.

Obecni byli również: królowa matka Mary, bracia królewscy, arcybiskup Canterbury oraz kilku członków rządu z premierem Chamberlainem na czele.

Przymusowa rejestracja w Anglii

na wypadek wybuchu wojny

LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu rozpatrywane były m. in. także sprawy obrony, przy czym ostatecznie w negatywnym sensie przesądzona została sprawa utworzenia ministerstwa zaopatrzenia wojennego.

Na wniosek natomiast zajmującego się obecnie sprawami cywilnymi pogotowia wojennego lorda strażnika tajnej pieczęci sir Johna Andersona, gabinet przychylnie odniósł się do wprowadzenia przymusowej rejestracji wszystkich osób na wypadek wojny. Odmowa wypełnienia karty rejestracji tej cywilnej mobilizacji karana będzie grzywną lub więzieniem.

Przymusowa rejestracja nie będzie oczywiście oznaczała przymusowej służby na rzecz państwa w czasie pokoju.

Gwałtowny atak „Prawdy"

przeciw komisariatowi handlu

MOSKWA. „Prawda" wystąpiła z ostrym atakiem na komisariat handlu Z.S.R.R. na „zły podział towarów wśród ludności". W szeregu miejscowości brak jest zapałek, soli, cukru, herbaty, mydła, oraz innych artykułów pierwszej potrzeby.

Liczba defraudacyj i nadużyć w komisariacie handlu i podległych mu instytucjach, jak stwierdza „Prawda" jest większa niż w roku ubiegłym o 1/3. W pierwszym półroczu r. b. zdefraudowano i roztrwoniono 180 milionów rubli.

Z nadużyciami nikt nie walczy. Inspektorzy zbierają tylko dane o kradzieży i składają je do aktów.

Na biurokratyzm komisariatu wskazuje następujący fakt: na wiosnę r. b. sporządzono projekt organizacji handlu w wojskowych obozach letnich, a pod pisano go dopiero 2 października, t. j. po zwinięciu obozów.

Przypomnieć należy, że komisariat handlu Z.S.R.R. był przedmiotem ataków prasy sowieckiej przed 5 miesiącami i wówczas według pogłosek został usunięty kierownik tego resortu Smirnow.

Obecnie komisariatem handlu kieruje zastępca Smirnowa Szarow. Atak „Prawdy" zdaje się potwierdzać pogłoski o „zlikwidowaniu" Smirnowa.

Interwencja dyplomatyczna Polski

w sprawie emigracji Żydów

Ostatnie prześladowania Żydów w Niemczech spowodowały powstanie komitetu emigracyjnego oraz żywą wymianę myśli między rządem amerykańskim a angielskim w sprawie rewizji dotychczasowej polityki imigracyjnej.

Przedstawiciele dyplomatyczni Polski zwrócili się do rządów: amerykańskiego i angielskiego, belgijskiego i holenderskiego wskazując, że podczas dyskusji nad otwarciem emigracji dla Żydów nie można pominąć również Żydów polskich.

Pałką zabił 3 wilki

Straszliwa walka w nocy na pastwisku

CZERNIOWCE. W miejscowości Polovraci w Rumunii stado wilków napadło na parobka w czasie, gdy pilnował nocą koni na polu. Parobek pałką zabił 3 wilki. Pozostałe rozbiegły się.

W miejscowości Framusicy pod Batoszanami na Bukowinie wilk pokąsał 4-ch synów dyrektora szkoły Manolescu, gdy szli do szkoły, znajdującej się w sąsiedniej wsi.

Dzika świnia pożarła niemowlę

CZERNIOWCE. We wsi Compiscu w Oltenii dostała się do chałupy wieśniaka Boscu, w czasie nieobecności dorosłych dzika świnia, która pożarła znajdujące się tam w kołysce jednoroczne niemowlę.

RADIO

PIĄTEK, DN. 18. XI 1938 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Słuchowisko dla dzieci 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.25 Poradnik sporotwy. 15.35 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Pieśni w wykonaniu Sergiusza Benoni'ego. 16.50 „Czy można kochać dziecko cudze jak własne"? — pogadanka. 17.05 Utwory Griega. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.10 Koncert wieczorny. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Chór Polskiego Radia. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Defilada — felieton. 22.45 Płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Trio Polskiego Radia. 15.00 Płyty. Płyty. 16.10 Kwartet. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Płyty. 19.00 — 20.00 Przerwa. 20.00 Koncert 20.55 „Nocny gość". 21.10 — 21.15 II część Koncertu uroczystego ku uczczeniu łotewskiego święta narodowego. 22.15 Płyty. 23.00 Wiedeńscy kompozytorzy operetkowi.

Hr. Wielopolska zostanie zwolniona

z więzienia przed Nowym Rokiem

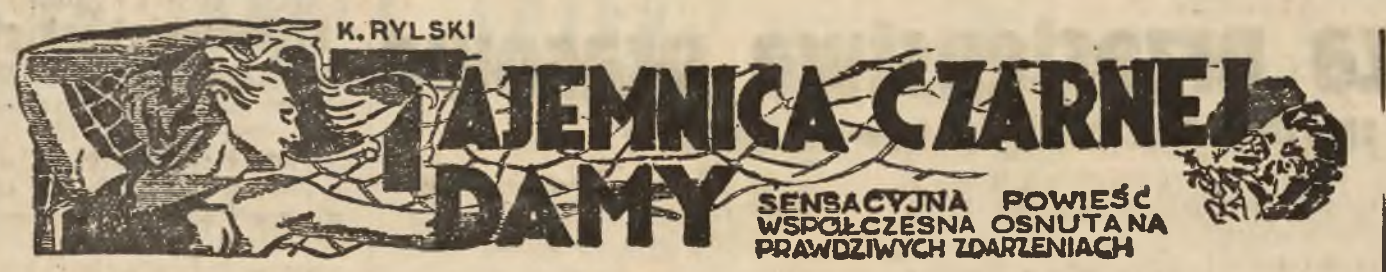
Jeden z dzienników angielskich podaje wiadomość, że osadzona w więzieniu niemieckim hrabina Wielopolska ma zostać zwolniona przed Nowym Rokiem.

Jak wiadomo, hrabina aresztowana została dnia 18 września roku zeszłego i oskarżona o działalność szpiegowską na niekorzyść Rzeszy. Aresztowanie to nastąpiło w pociągu, idącym z Berlina do Paryża.

Po śledztwie i rozprawie hrabina osadzona została w więzieniu. Przez pewien czas przebywała w słynnym więzieniu berlińskim Moabicie.

Dziennik podaje, iż hrabina Wielopolska jest zdrowa i czuje się zupełnie dobrze. Bardzo wiele czasu poświęca najprzeróżniejszym robotom ręcznym oraz wiele czyta. Ostatnio przysłała za zgodą władz więziennych własnoręcznie zrobioną przez siebie sukienkę, przeznaczoną dla córeczki Dzidzi.

Mąż hrabiny Wielopolskiej nie ustaje w wysiłkach, mających na celu uwolnienie żony z niemieckiego więzienia. Niezależnie od tego odbył on podobno cały szereg pojedynków, broniąc honoru żony przed oszczercami.



Pieniędzy pożyczonych od staruszków starczyło mu tylko na część podróży: resztę drogi musiał odbyć na piechotę, a głód zmusił go do przyjęcia jałmużny.

Już sam wygląd Poradzkiego budził litość ludzi.

Wnet poczuł po raz drugi w swym ręku jakiś dar.

Pieniądz, który otrzymał parzył jego dłoń, jak rozżarzony węgiel... Poczuł się cały ogarnięty płomieniem.. .

— Sewerynie Poradzki — mówił sam do siebie— Do czegoś ty się zniżył! Stałeś się zwykłym żebrakiem!

Ale te wyżebrane pieniądze zbliżały go codzień bardziej do celu: do domu...

W końcu nadszedł upragniony dzień, gdy Seweryn Poradzki poczuł znowu pod swymi stopami bruk Warszawy...

Oto wkrótce będzie znowu w domu.

Wycieńczone, zmęczone nogi chodziły teraz znacznie raźniej...

Oto iest już na Marszałkowskiej...

Poradzki namyślał się chwilę:

— Może udać się przede wszystkim do biura?

Wnet iednak porzucił tę myśl. Jakże może się w takim stanie znaleźć wobec swoich pracowników? Uchowaj Boże! Przede wszystkim musi wrócić do domu, ogolić się, uczesać, doprowadzić siebie do ludzkiego stanu...

Wzrok jego padł na zegar...

Jest jeszcze przed dwunastą.

— dzieci — pomyślał Poradzki — są zapewne w szkole... W domu jest sama Halina...

— Jak go przyjmie? — nieraz już drżał na myśl o tym. — Czy pozna go jednak? I co mu powie na przywitanie?

Na samą myśl o tym zwalnia kroku...

Jakże i inaczej sobie to wszystko wyobrażał: tak ciężko wobec nich nawinil! Ale czyż dostatecznie okupił już swą winę?

Oto z jakimi myślami zbliżał się Poradzki do bramy swego domu, wzniósł głowę do góry i rozejrzał się: może zauważy kogoś w oknie albo na balkonie?...

Nie widzi nikogo: tylko serce bije tak mocno, tak niespokojnie, że wydaje mu się, iż za chwilę wyskoczy z piersi...

Zbliża się do Haliny, do dzieci... Do swego domu...

Jakże piękne i czarujące wydawało mu się wszystko, gdy był z dala stąd, z dala od swego domu. A teraz? Czyżby ktoś mu związał i spętał nogi?

— Boże, wzmocnij mnie — szeptały usta Poradzkiego. — Nie opuszczaj mnie w takiej chwili!

Nie pomyślał, że teraz czatują na niego ludzie Ireny, ludzie Bractwa Białych, których specjalnie rozmieszczono wokół domu...

Tym również nie przyszło do głowy, że czatują tu od tygodni na tego żebraka... Skąd mogliby pomyśleć, że ten chory, złamany staruszek jest to Seweryn Poradzki?

Nie, oczekują zupełnie kogo innego...

Dzięki temu mógł Poradzki niezauważony wejść do domu.

Tu napotkał jednak pierwszą przeszkodę:

W bramie zatrzymał go dozorca; serce jego zabiło radośnie, sądził, że ten go poznał, że pragnie się z nim przywitać.

Ale wnet spostrzegł, że twarz dozorcy nie jest wcale dla niego przyjaźnie usposobiona: jest zła, nasrożona...

Zanim jeszcze dobiegł Poradzkiego, woła za nim groźnie, czelnie:

— Hej, hej, panie, niech się pan tak bardzo nie spieszy!

Poradzki zatrzymał się odruchowo, i z trudem wyjąkał:

— Co jest? O co chodzi?

— Do kogo? Kogo pan tu szuka? — pyta się surowym głosem dozorca.

Zanim jeszcze Poradzki ochłonął z przerażenia, zanim przyszedł do siebie, widząc, że dozorca nie poznaje go, ten ujął go na rękaw i pociągnął do bramy

— To nie jest dom dla takich jak pan!

Poradzki nie rozumie, o czym mowa. Serce jeg bije mocno, nie może nic mówić, jak gdyby mu języ odjęto... Nie ma sił przeciwstawić się dozorcy, któr wskazuje napis na bramie:

— Czy widzi pan co tu jest napisane, czarno n białym? Wstęp dla żebraków wzbroniony... Na prói no się pan wysiła: musi sobie pan poszukać inneg domu...

Poradzki staje jak wryty.

Twarz jego oblała się ze wstydu purpurą. Jeg dozorca wziął go za żebraka. Jego dozorca... Czyżb go naprawdę nie poznał?

— No, dobrze, dobrze — pragnie pozbyć się g dozorca. — Szkoda czasu, gdzie indziej może sobi pan tymczasem zarobić coć niecoś...

— Ja, ja... — jąka się Poradzki, z trudem moż słowo wymówić, w jego świadomości nastąp wstrząs...

Jak gdyby na złość nie może sobie w żaden spc sób przypomnieć, jak się jego dozorca nazywa... Ot wydaje się, że już—przypomnał sobie, a po chwi wszystko znowu uciekło z pamięci.

Może dlatego, że się najmniej spodziewał takieg przyjęcia.

Dozorca nie poznał go...

A dozorca, chcąc pozbyć się natrętnego żebrak zaczął krzyczeć:

— Czego pan stoi, jak durny?... Czego wybału szył pan oczy? Nie rozumie pan po polsku, nie rozu mie pan, co się do pana mówi?

Ale w tej samej chwili wróciła Poradzkiemu pa mięć, wreszcie przypomniał sobie i zawołał:

— Antoni, Antoni, czy pan mnie nie poznaje?

Dozorca był chwilę zmieszany.

Uważnie, spokojnie zaczął przyglądać się twa rzy starego, jego odzieniu... O, to jest wyrafinowany gość...

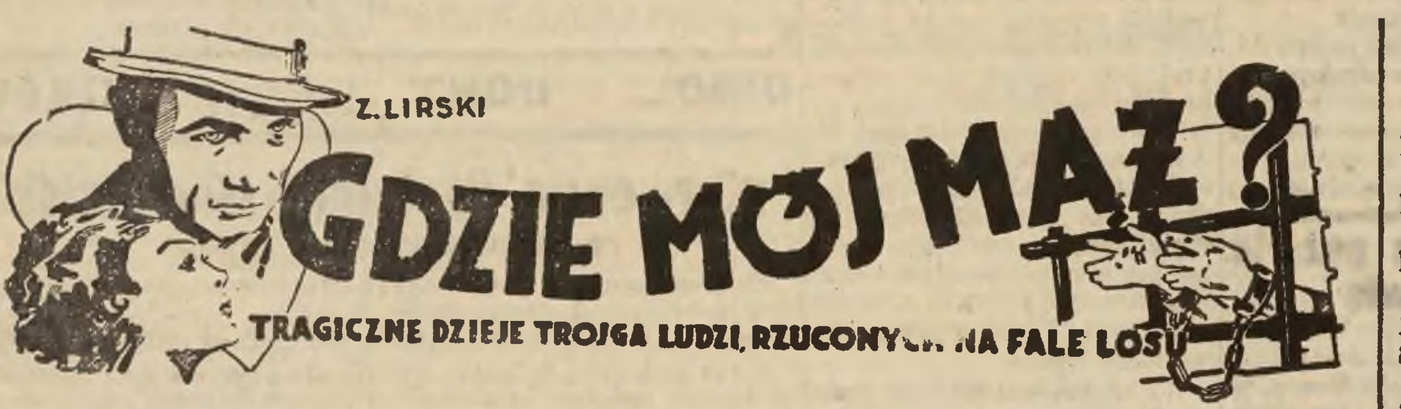
Zapewne zapytał u kogoś z sąsiadów, jak się on nazywa, by wzbudzić w nim zaufanie... Trzeba być z nim ostrożnym, bo w tym domu wydarzyło się ju niejedno...

Widząc jednak, że staruszek nie ustępuje, tylko bacznie spogląda na niego, zapytał:

— Kto panu powiedział, jak się nazywam?

— Nikt mi nie powiedział, czy pan mnie na prawdę nie poznaje? — zbliżył się do niego Poradzki

(Dalszy ciąg jutro).



Pewnego poranku gdy Nelly zaledwie przyszła do pracy otworzyły się drzwi gabinetu szefa Mister Hopkins wezwał ją do siebie.

Nelly jednak nie mogła ruszyć się z miejsca. A oto po raz drugi otworzyły się drzwi gabinetu szefa i po raz drugi pokazała się głowa mister Hopkinsa.

— Hallo, miss Nelly — wskazał ręką na pozostałe sprzedawczynie — Niech która z pań zastąpi miss Nelly! Miss Nelly, proszę natychmiast zgłosić się do mnie!

Głowa mister Hopkinsa znikła. Drzwi zamknęły się.

Teraz Nelly była głęboko przekonana, że jej przypuszczenia były słuszne, że rzeczywiście zostanie zredukowana... Przecież przed chwilą mister Hopkins zaznaczył, aby jedna z koleżanek zastąpiła ją...

Z nadludzkim wysiłkiem opanowała Nelly przerażenie, z trudem powstrzymując łzy cisnące się do oczu...

— Jak straszliwie podziała ta wiadomość na matkę! — A co się stanie ze mną?... — pomyślała Nelly, dla której nagle życie straciło cały powab.

W takim stanie ducha, drżąc na całym ciele nieśmiało zapukała Nelly do drzwi i przekroczyła próg gabinetu szefa. Zatrzymała się przy drzwiach, z wzrokiem wbitym w podłogę Jak przez gruby mur dobiegły do jej uszu słowa mister Hopkinsa, który oświadczył swemu sekretarzowi osobistemu zalepiającemu kopertę:

— Proszę zostawić mnie z miss Nelly...

Nelly ciągle miała powieki opuszczone. Z wielkiego oszołomienia wirowało jej przed oczyma i miała wrażenie, że podłoga otwiera się pod nią i że spada w jakąś głęboką przepaść...

Tymczasem sekretarz osobisty mister Hopkinsa opuścił gabinet szefa. Nelly nawet nie spostrzegła, kiedy wyszedł. Tylko znowu jak przez gruby mur słyszała słowa mister Hopkinsa, który polecił sekretarzowi:

— Proszę mi nie przeszkadzać i nikogo do mnie nie wpuszczać dopóki nie załatwię sprawy z miss Nelly...

— All right, — padła odpowiedź sekretarza i drzwi zamknęły się za nim.

Nelly stała ciągle stała w pobliżu drzwi, jak gdyby była przygwożdżona do tego miejsca. Przypominała skazańca, który pogodził się z losem i nie reagował na ogłoszony przed chwilą wyrok śmierci...

Nagle poczuła, jak ktoś ujął ją pod ramię. Instynktownie uniosła śmiertelnie przerażoną twarz i ujrzała, że mister Hopkins przyjaźnie uśmiecha się do niej.

— Proszę, niech pani pozwoli bliżej, miss Nelly, — rzekł z wyszukaną galanterią...

Mimo to Nelly nie mogła ruszyć się z miejsca, ani nie była w stanie wymówić słowa.

— Proszę, miss Nelly, niech pani spocznie... — doprowadził ją mister Hopkins do krzesła, z którego przed chwilą podniósł się sekretarz. — Dlaczego jest pani tak przerażona? — zapytał troskliwie mister Hopkins. — Czy źle się pani czuje? — Proszę, niech pani siada... Mam dla pani bardzo miłą niespodziankę...

Nelly mechanicznie usiadła, tak jak gdyby uczyniła to wbrew swej woli. Usłyszawszy jednak ostatnie dwa słowa mister Hopkinsa instynktownie podniosła się i na jej silnie zdumionej twarzy, malowało się obecnie jeszcze większe oszołomienie niż poprzednio.

Czy miała wierzyć własnym uszom?... Czy to nie halucynacja?

Weszła przecież tutaj jak skazaniec i była przekonana, że zaraz wydany zostanie na nią wyrok śmierci...

— Co więc miały znaczyć słowa mister Hopkinsa?

— Czy zamierza z niej drwić?..

Czy u niego nazywało się to „miłą niespodzianką?..."

Czy dlatego, że była biedna, to wolno mu ją upo karzać?...

Ale te przykre myśli przerwał znów mister Hopkins, który oświadczył niezwykle serdecznym tonem:

— Miss Nelly, proszę mi powiedzieć, co pani jest? Wygląda pani tak, jak by pani miała silną gorączkę? Może należy wezwać lekarza?...

— Nie, nie... — szepnęła Nelly, której serce tak silnie biło, jak gdyby chciało wyskoczyć z klatki piersiowej.

— Dlaczego jest pani tak przerażona?...

— Ja...—wpadło nagle na myśl Nelly, że należy skłamać, aby w ten sposób wzbudzić współczucie i litość w mister Hopkinsie... — Jestem bardzo zmartwiona... Matka ciężko zachorowała...

— Ach tak... to bardzo przykre...—zapalił grube cygaro mister Hopkins — Miss Nelly, może pani zostać dzisiaj najszczęśliwszą kobietą w Ameryce!... A to z pewnością uzdrowi pani matkę!...

— Co-o-o-o?... — nagle szeroko rozwarły się oczy Nelly — Nie rozumiem...

— Przecież już przed chwilą wspomniałem, że mam dla pani miłą niespodziankę... A wezwałem panią do siebie dlatego, że szkoda czasu... Sprawa musi być z miejsca zadecydowana... Tak, tak... rozumiem pani mocno się temu dziwi? Ale tak jest, jak mówię.. Jeszcze dzisiaj może pani stać się najszczęśliwszą kobietą w Ameryce...

Nelly po raz drugi usłyszała już te słowa, które wprawiły ją w trudne do opisania oszołomienie. Ale co to miało znaczyć?... Przecież mister Hopkins nagle nie postradał zmysłów, że zaczął do niej w ten sposób mówić...

Czy zamierza się jej oświadczyć i prosić aby została jego żoną?... Od trzech lat był przecież wdowcem...

— Tak na pewno to ma na myśli — doszła do wniosku Nelly — I czy sądzi, że gdy zostanę jego żoną, stanę się najszczęśliwszą kobietą w Ameryce?...

Wskutek tej nagłej myśli Nelly znów wbiła wzrok w podłogę, wstydząc się spojrzeć w twarz szefa.

— Nie rozumiem... — z trudem powtórzyła Nelly.

Mister Hopkins wypuścił z ust smugę niebieskawego dymu i rzekł szybko:

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

PIĄTEK

18 Listopada

Romana m. Anieli Tomasza.
Słowiański: Stanisława.
Słońca wsch. 7.1, zach. 15.41.
Księżyca wsch. 2.49 zach. 13.52

KRONIKA HISTORYCZNA:

1428. Bohoterski zgon rycerza Zawiszy Czarnego.
1655. Oblężenie Jasnej Góry przez gen. Müllera.
1833. Zmarł we Florencji M. Kleofas Ogiński, działacz polityczny i wybitny muzyk.
1846. Wcielenie Ks. Krakowskiego do Austrii.
1918. Proklamacja niepodległości Łotwy.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Pej chał w kontuszu, powrócił bez uszu.

RADY PRAKTYCZNE:

Plamy z jodyny na jedwabiu czyszczać można spirytusem.
Metalowych kuchennych naczyń po umyciu nie obcierać tylko obrócone do góry dnem na ciepłym kominie wysuszyć.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Madagaskar podbił i ogłoszony został królem przez krajowców w r. 1776 konfederat barski Maurycy Beniowski.

PAUL BRINGUIER Przedruk wzbroniony

Hollywood — raj i piekło kobiet

Gary Cooper bije Claudette Colbert

Autor odwiedził atelier Paramountu podczas nakręcania filmu „Ósma Żona Sinobrodego" i opowiada o pracy tak zwanych „stand inów", aktorów, dublujących wielkie gwiazdy. Przy tym opowiada o wzruszających dziejach „stand inów" Claudette Colbert i Gary Coopera.

40.

— Claudette powinna być już ubrana — pomyślałem.

Zbliżyłem się więc do jej drewnianej kabiny na kółkach i zapukałem do drzwi.

— Proszę — dobiegł z zewnątrz głos Claudette.

Gwiazda leżała na kanapce. Miała na sobie jasno niebieską suknię i była boso. Przy kanapce klęczała murzynka, która piłowała i masowała jej stopy.

— Dziwi chyba pana — oświadczyła Claudette, — że ktoś mnie drapie w stopy. Może się to panu wydać dziwne, ale ubóstwiam to. I gdy podczas nakręcania dwóch scen nudzę się, każę, aby drapano mię w pięty.



Gary Cooper, bożyszcze kobiet.

W tej chwili do kabiny wszedł Gary Cooper. Nie ma w nim w danej chwili nic z pobróżnika z siedemnastego stulecia. Jest natomiast wzorowym elegantem współczesnym.

Z atelier dobiegł krzyk Lubitscha. Był to znak, że teraz pora na gwiazdy, że teraz one mają „kręcić". Claudette szybko nałożyła pończochy i pantofle i opuściliśmy jej kabinę.

W tej chwili aktorzy dublujący Claudette Colbert i Gary Coopera opuścili dekorację. Skończyli na razie pracę. Katarzyna usiadła w kącie na taburecie i zaczęła robić na drutach. Na jej niebrzydkiej twarzy malowały się smutek i zmęczenie. Slim Talbet natomiast starał się wzbudzić zachwyt w jednej ze statystek i żonglował nożami.

Tymczasem gwiazdy przystąpiły do nakręcania sceny, w której Gary bije Claudette. Miało się to dziać w pokoju obitym białą satyną. Tak chce scenariusz. Lubitsch odpowiednio ustawił gwiazdy i wydał kilka poleceń pomocnikom oraz mechanikom.

— Zaczynamy! — krzyknął w końcu i opadł w fotel, stojący u stóp aparatu.

— Światła! wrzasnął jeden z pomocników.

— Cisza! Zaczynamy!—krzyknął drugi.

Zajaśniało sztuczne słońce, gorąco jupiterów padało na ramioną, zapanowała grobowa cisza. Z daleka tylko, z korytarza dobiegał przytłumiony dźwięk dzwonka, który zawiadamiał, że pod żadnym pozorem obecnie nie można wejść do atelier. O tym samym donosiła czerwona lampka, zawieszona nad drzwiami atelier.

Charakteryzator Claudette Colbert przypadł do niej jeszcze raz, trzymając w ręku puszek. Szybko przyprószył jej nos pudrem i zaraz zniknął w cieniu.

— Akcja! — krzyknął Lubitsch.

Kamera zaczęła cichuteńko warczeć. Gary rzucił się na Claudette, wziął ją pod ramię i zaczął ją silnie bić w siedzenie.

— Nie bić tak mocno! Proszę tylko delikatnie klepać! — przerwał Lubitsch.

Zaczęto więc po raz drugi kręcić tę scenę. I znów Lubitschowi coś się nie spodobało.

— Przerwać! — krzyknął. — Jest pani zbyt nienaturalna! Proszę trochę żywiej się poruszać! Zaczynamy od początku!

I znów Gary wziął pod ramię Claudette i znów zaczął ją bić. Lubitsch i teraz był niezadowolony. Znowu coś tam mu się nie podobało. Powtarzało się to kilka razy i nakręcano tę niewinną scenę nieskończenie długo, przerywając coraz to w innym miejscu i zaczynając od nowa.

W pewnej chwili spojrzałem na Claudette Colbert i żal mi jej się zrobiło. Z jej twarzy zniknął pogodny uśmiech. Poznać było po niej, że ma tego dość i że z trudem powstrzymuje łzy.

I właśnie gdy zadawało się, że wybuchnie, że rzuci wszystko i pójdzie sobie, Lubitsch w milczeniu, z uśmiechem zadowolenia na ustach, przyglądał się nakręcanej scenie. Gary Cooper i Claudette Colbert byli rzeczywiście zdenerwowani i źli. Scena wypadła więc zupełnie naturalnie i bez zarzutu. Niczego już nie należało poprawiać i można było przejść do nakręcania innej.

Obok mnie stała młoda statystka. W pewnej chwili odważyła się sięgnąć po papieros, po zostawiony przez Gary Coopera na popielniczce. Kochając się w gwiazdorze beznadziejnie, bez wiary we wzajemność i w skrytości ducha, zaczęła namiętnie zaciągać się papierosem, chcąc przynajmniej mieć przyjemność dotknięcia wargami przedmiotu, którego dotykały usta Gary'ego.

***Jutro:* „Podczas przerwy obiadowej w atelier"**

Nasz wielki konkurs filmowy

Dziewiąta lista zakwalifikowanych

przez komitet redakcyjny

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś dziewiątą listę kandydatek i kandydatów, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

53. Franciszek Rożbicki, Kraków
54. Regina Wysocka, Warszawa
55. Nusia Mrozowska, Kraków.
56. Helena Jurewiczówna, Wilno
57. Józef Stylka, Warszawa
58. Celina Sitarek, Warszawa
59. Janina Wysocka, Wilno
60. Bolesław Markiewicz, Warszawa
61. Kazimierz Szyller, Warszawa
62. Halina Jorman, Wawer

JUTRO DALSZY CIĄG LISTY

Strzały na szosie

Ofiarą padł konwojent samochodu

W nocy na szosie za Błoniem został postrzelony Icek Fajner, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej nr. 20.

Fajner jechał na samochodzie ciężarowym, naładowanym należącym do Szmula Etengena, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 84. W pewnej chwili w ciemnościach padły strzały i kula trafiła Fajgena w prawą rękę.

Sprawca postrzelenia na razie nie znany.

Anarchia na drogach

Trzy wypadki samochodowe

Na szosie brzeskiej koło wsi Wielgolas samochód ciężarowy prowadzony przez Adwarda Gryfa z Kałuszyna, najechał na furmankę, powożoną przez Franciszka Woźnicę. Wskutek zderzenia w samochodzie został uszkodzony przód, furmanka zaś została rozbita. Winę za wypadek ponosi Woźnica, gdyż jechał bez światła.

Na szosie lubelskiej pod wsią Zakręt samochód osobowy, prowadzony przez Bolesława Łukowskiego, wpadł na furmankę Edwarda Melaka, zamieszkałego we wsi Izabella. Furmanka została rozbita.

Na szosie pod Jabłonną taksówka prowadzona przez Władysława Pękulę, wpadła na furmankę, na której znajdowali się Józef Kokosiński, zamieszkały w Legionowie, i Łaja Borenstein, zamieszkała w Jabłonnie. Wskutek zderzenia furmanka oraz taksówka zostały rozbite, siedzący zaś na furmance spadli na szosę i doznali ogólnych obrażeń. Szofer usiłował zbiec po wypadku, lecz został zatrzymany.

Konia, który miał złamaną nogę, zastrzelono.

Na małej wokandzie...

Małomówny przyjaciel

czyli: „Nauczka na przyszłość"

(A. E.) Do pana Marcelego Urzaka przybył jego przyjaciel, Filip Tubylski, człowiek bardzo małomówny.

Pan Marceli na widok przyjaciela klasnął w dłonie.

— Filipie! Mieszkam jeszcze na kawalerce, ale wielkie zmiany u mnie! Ożeniłem się!

Pan Filip pokręcił głową ze zdumienia.

— Hm, hm!

— Wziąłem piękną dziewczynę, istny cud. Zgrabna, powabna... Pobraliśmy się z miłości!

— Ach, ach...

— A i posażna jest! Ma domek, bogatą wyprawę, sporo gotówki...

— Fiu, fiu!

— Niedługo udajemy się w podróż poślubną. Do Nicei!

— Ho, ho!

— Teściowa jedzie z nami.

— Oj, oj!

Następnie małomówny pan Filip począł wykrzykiwać: Och! Uch!! Ach!!! Oj!! Aj!!, a przyczyną tych okrzyków było, że teściowa pana Marcelego, która wpadła niespodzianie do pokoju, okładała go bez litości parasolką.

— Jakem weszła do przedpokoju — mówiła pani Łopiańska na rozprawie sądowej — to usłyszałam, że mój zięć z kimś rozmawia. Słuchałam więc dalej i z tego co słyszałam, byłam zadowolona. Ale jak Marceli powiedział, że mam z niemi jechać w podróż poślubne, a tamten ła chudraj krzyknął „ojoj", to musiałam go parasolką naparzyć, że by zięć miał nauczkę na przyszłość.

Sąd skazał panią Łopiańską na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Tajemnicza zbrodnia w lesie

Zamordowali młodą kobietę, a następnie zwłoki spalili

Przed kilku laty całą Wileńszczyznę poruszyła tajemnicza zbrodnia, którą popełniono w lesie ponarskim w pobliżu Wilna. Znaleziono tam przypadkowo ślady wielkiego ogniska, na którym niewykryci dotychczas zbrodniarze spalili zwłoki uprzednio zamordowanej kobiety. Mimo energicznie prowadzonego śledztwa nie zdołano wpaść na trop zbrodniarzy, ani ustalić tożsamości zabitej.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tej straszliwej zbrodni, gdy znaleziono podobne ognisko w Dolinie Mickiewicza pod Kownem. Wówczas jeszcze wszelkie stosunki między Polską a Litwą były zerwane. Mimo to władze bezpieczeństwa obu państw złączyły swe wysiłki, aby wytropić morderców palących zwłoki ofiar. Ale i tym razem wysiłki te nie dały wyniku.

Obecnie, po kilku latach, znów natknięto się na podobnie makabryczny wyczyn zbrodniarzy. W lesie niedaleko wsi Bujwidze (pow święciański) gajowy zauważył dym dopalającego się wielkiego ogniska. Pragnąc je zagasić, aby przypadkiem nie powstał pożar lasu, zbliżył się do ogniska i zauważył obok niego owinięte w prześcieradło ciało ludzkie.

Natychmiast zawiadomił o swoim odkryciu policję, która przybywszy na miejsce, rozwinęła prześcieradło i znalazła tam zwłoki młodej kobiety z poderżniętym gardłem. Śmierć ofiary musiała nastąpić przed kilkoma godzinami, zwłoki były owiązane mocnym sznurem.

Władze nie mogły ustalić żadnych śladów, które by naprowadziły na ustalenie miejsca zbrodni, czy też stwierdzenie tożsamości zabitej. Stwierdzono jedynie, że zabita była nieznana w tej okolicy. Przypuszcza się więc, że zbrodniarze przywieźli zwłoki z odległej miejscowości, — znaleziono bowiem ślady kół — aby spalić je w ustroniu leśnym. Zostali jednak spłoszeni przez kogoś, zdążyli więc tylko podpalić drzewo, porzucając zwłoki.

Energicznie prowadzone śledztwo pozwoli ustalić czy zbrodniarze, z pow. święciańskiego mieli również coś wspólnego ze zbrodniarzami z lasu ponarskiego i Doliny Mickiewicza.

Pożar w wytwórni trocin

W akcji ratunkowej wzięły udział dwie motopompy

Około godziny 18 min. 44 wybuchł groźny pożar w Wytwórni Trocin, należącej do Abrama Ałtuskiego przy ulicy Burakowskiej 9 w Warszawie.

Płomienie ukazały się w suszarni drzewa, gdzie zgromadzone były łatwopalne materiały. Przed przybyciem na miejsce straży ogień przerzucił się na halę fabryczną, zagrażając poważnie budynkowi i sąsiednim domom.

Po długiej akcji pożar został zlokalizowany i ugaszony. Czynne były dwie motopompy strażackie. Akcją ratunkową kierował ppor. straży Jachowicz. Straty nie są ustalone. Jak stwierdzono spaliła się część zgromadzonego drzewa, 6 metrów kw. sufitu i 10 metrów kw. dachu.

Po ugaszeniu ognia budynek poddany został obserwacji, istniała bowiem możliwość ponownego wybuchu płomieni.

Nowe cuda techniki w Ameryce

Pewien kalifornijski inżynier wynalazł aparat, za pomocą którego można w ciągu godziny ustalić jakość 25.000 pomarańczy. Owoce przesuwają się na ruchomej taśmie przed przezroczystym ekranem. Dzięki promieniom Roentgena na ekranie ukazuje się dokładny obraz wnętrza owocu.

Gdy robotnik obsługujący aparat widzi na ekranie ciemną plamę, wie, że to zgniła część owocu. Wówczas puszcza w ruch małą dźwignię i natychmiast znika podejrzana pomarańcz, która zostaje skierowana na boczną ruchomą taśmę i spada do kubła z odpadkami. Natomiast zdrowe owoce wędrują do różnych komór, gdzie automatycznie dostają się do skrzyń i są eksportowane.

Również i kobietom pewien wynalazca amerykański sprawił miłą niespodziankę. Wynalazł mianowicie szkatułkę - torebkę, w której jest miejsce dla puderniczki, lusterka, różu, zapalniczki, papierośnicy, notesu i ołówka. Najdonioślejszą rzeczą jednak w tej torebce jest mała ślepa latarka, zaopatrzona w baterię. Gdy naprzykład kobieta udaje się do teatru lub kina i nagle odczuwa, że coś w jej twarzy jest nie w porządku, zapala latarkę i nie przeszkadzając nikomu z widzów, przegląda się w lusterku, pudruje się lub poprawia rysunek warg.

Podobno cudowna ta torebka cieszy się w Ameryce olbrzymim wzięciem u pań.

Trup noworodka

Na polu Mokotowskim koło boiska „Warszawianki" w Warszawie znaleziono trupa niemowlęcia płci żeńskiej.

Zwłoki przewieziono do prosektorium, gdzie zostaną poddane sekcji.

Okradła aptekę

banda złodziejaszków

Nocy ubiegłej do apteki magistra Bolesława Lipskiego (W-wa, Wronia 27), dostali się przy pomocy podrobionych kluczy włamywacze, którzy zamknęli za sobą drzwi i rozpoczęli gospodarkę rabunkową.

Złodzieje skradli maszynę do pisania, pościel dyżurujących farmaceutów, wartości ponad 2500 złotych.

Po splądrowaniu apteki, złodzieje wynieśli łupy w kilku wielkich tobołach do oczekującej taksówki i niezauważeni przez nikogo, odjechali w niewiadomym kierunku.

Według prawdopodobieństwa, złodzieje nie byli fachowcami na tego rodzaju kradzieże, gdyż nie skradli wielu drogich specyfików.

Zwłoki von Ratha

przywieziono do Niemiec

DUESSELDORF. Na przyjęcie specjalnego pociągu, wiozącego zwłoki Ernesta von Ratha, pojawili się na tutejszym dworcu gauleiter organizacyj zagranicznych Bohle, gauleiterzy Florian i Terboven oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i partyjnych. Na dworcu ustawiono honorową kompanię partyjnego korpusu samochodowego.

O godz. 9.50 wjechał wolno na dworzec specjalny pociąg ze zwłokami, przybywający z Akwizgranu. Po przeniesieniu trumny na otoczony zniczami katafalk, gauleiter Florian wygłosił krótkie przemówienie. Następnie przeniesiono trumnę z hali dworcowej na lawetę działową, po czym pochód żałobny udał się do Hali Reńskiej, gdzie złożono trumnę do czasu jutrzejszych uroczystości pogrzebowych.

Stawiali opór policji

Awanturników aresztowano

W czasie bójki, powstałej wczoraj w godzinach wieczorowych na ul. Nowolipki w Warszawie, stawili czynny opór interweniującemu policjantowi dwaj uczestnicy bójki, Piotr Cholewiński, zamieszkały w Płudach, oraz Kazimierz Dymek, zamieszkały w Górze Kalwarii.

Przy pomocy przechodniów udało się ich obezwładnić i przeprowadzić do III-go komisariatu, gdzie spisano protokół.

Zderzyły się na szosie

dwa samochody

Na szosie brzeskiej koło wsi Zakręt samochód osobowy, prowadzony przez Adama Zielińskiego, zderzył się z samochodem ciężarowym, prowadzonym przez Kazimierza Lewoniaka. Wskutek zderzenia samochód ciężarowy wpadł do rowu, rozbijając się niemal zupełnie. Samochód osobowy został poważnie uszkodzony. Kierowcy doznali jedynie lekkich obrażeń?

Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny zderzenia.

Niesamowite historie

dzieją się w „Białym Dworku"

Wczoraj nad ranem około godziny 4-ej policja została powiadomiona o awanturze w restauracji „Biały Dworek" przy ul. Puławskiej na Wierzbnie (przedmieście Warszawy). W czasie awantury został uderzony w twarz kelner, a gość hr. Andzej Zamojski, student U. J. P., zam. przy ul. Senatorskiej Nr. 37, został pobity. Przewieziono go do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Leszno Nr. 58, gdzie lekarz udzielił mu pomocy.

Niedawno było wzywane Pogotowie do tej restauracji, gdzie lekarz udzielił pomocy jednemu z członków orkiestry, który zatruł się amoniakiem. Kelner niósł na tacy w szklaneczce amoniak, by doprowadzić do przytomności zatrutego alkoholem gościa. W chwili mijania orkiestry jeden z muzyków, przypuszczając że jest to wódka, wypił zawartość szklaneczki.

Wypadkami tymi zajęła się policja XVI-go komisariatu.

Rokowania z dworem angielskim

w sprawie powrotu ks. Windsoru do kraju

PARYŻ. W kołach zbliżonych do ks. Windsoru oświadczają, że rokowania prowadzone z angielskim dworem królewskim w sprawie powrotu księcia do kraju, mają przebieg pomyślny i zbliżają się do końca. Księstwo Windsoru mają zamiar udać się w lutym 1939 r. na stały pobyt do Anglii. Para książęca zamieszka w pałacyku Fort Belvedere pod Windsorem, w którym b. król Edward VII rezydował w okresie poprzedzającym jego abdykację.

W związku z zamiarem powrotu do Anglii księstwo Windsoru zrezygnują z wynajęcia pałacyku hr. Sabini przy Boulevard Suchet w Paryżu. Pałacyk ten miał być wynajęty na dwa lata, a księstwo Windsoru mieli się przenieść do nowej rezydencji w grudniu b. r.

Sędziwy staruszek

groźnym terrorystą

W dniu wczorajszym osadzono w areszcie 87-letniego Haima Czernieckiego (W-wa, Plac Parysowski 3), wielokrotnie notowanego i karanego sutenera. Mimo sędziwego wieku, Czarniecki prześladował kobiety lekkich obyczajów, wymuszał od nich pieniądze, a oporne bił i teroryzował.

Starzec - sutener, odznaczający się jeszcze dużą tężyzną fizyczną, niejednokrotnie staczał bójki z konkurentami i do niedawna jeszcze był postrachem dzielnicy powązkowskiej.

Wiadomości sportowe

BOKSERZY WARTY W WARSZAWIE.

W najbliższą niedzielę warszawska Polonia gości zespół bokserów poznańskiej Warty. Mecz ten zapowiada się niezwykle interesująco, albowiem dojdzie do kilku ciekawych pojedynków.

Zawody odbędą się w Cyrku o godzinie 12 w poł.

PROTEST PZL.

PZB. zajmował się we wtorek protestem PZL. odnośnie wyniku meczu z Okęciem. Do merytorycznego rozpatrzeia protestu nie doszło, albowiem Warsz. OZB. nie nadesłał odpowiednich aktów.

W tych warunkach Warszawę reprezentować będzie w rozgrywkach międzyokręgowych Okęcie, ale weryfikacja mistrzostw Warszawy nastąpi po rozpatrzeniu protestu PZL.

Może być... wesoło!

SKŁADY BOKSERÓW NA MECZE Z ESTONIĄ i SZWAJCARIĄ.

Zarząd PZB. ustalił składy drużyn bokserskich na mecze z Szwajcarią (8 grudnia) i Estonią (11 grudnia). Przeciw Szwajcarom walczą: Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat. Przeciw Estonii: Lendzin, Koziołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Białkowski względnie Piłat.

PARAGRAFY...

Najlepszym klubem lekkoatletycznym na rok 1938 zostały uznane „Orlęta" z Dęblina, klub Gąssowskiego. Tak przynajmniej było na bieżni, gdzie należało walczyć z najwyższym wysiłkiem o każdy centymetr!

Ale oto w grę wchodzą paragrafy. Gdzieś, ktoś wynalazł, że zgłoszenie Gąssowskiego do „Orląt" było spóźnione i t. d.

Oczywiście rozpoczęło się „wertowanie" i kto wie, czy piękny wyczyn młodych „Orląt" nie zostanie przekreślony.

POMORZE — RYGA 12:4.

W Gdyni został rozegrany międzymiastowy mecz bokserski Pomorze—Ryga, zakończony zwycięstwem Polaków w stos. 12:4.

Łotysze i tym razem wypadli b. słabo.

WARSZAWA — ŁÓDŹ.

W najbliższą niedzielę zostanie rozegrany w Warszawie tradycyjny mecz piłkarski Łódź — Warszawa.

Mecz odbędzie się o 12-ej na boisku „Polonii".

Tajemniczego topielca

znaleziono na mieliźnie

Wczoraj w godzinach popołudniowych spostrzeżono na mieliźnie na środku Wisły trupa mężczyzny, w wieku około 50 lat. Na mieliźnie około 200 m. za mostem Poniatowskiego w Warszawie leżały zwłoki, ubrane jedynie w koszulę.

Powiadomiono komisariat rzeczny. Na miejsce przybyła łódź motorowa. Nogi trupa były częściowo przysypane piaskiem, naniesionym przez wodę. Był to mężczyzna o szpakowatych włosach, wysokim czole, chudy, ubrany jedynie w koszulę białą w drobne zielonkawe paski. Oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Zwłoki zabezpieczono i wszczęto dochodzenie.

Zachodzi przypuszczenie, że mężczyzna uległ wypadkowi, bądź popełnił samobójstwo, i obecnie zwłoki przypłynęły i osiadły na mieliźnie.

Fabrykant złodziejskich narzędzi

dostał się pod klucz

Od dłuższego już czasu policja stołeczna miała na oku znanego i groźnego włamywacza, Jana Wieszpolskiego (Warszawa), który pozornie zerwał z przestępczą działalnością i zajął się jakoby uczciwą pracą. Policja nie miała zaufania do tak demonstracyjnego nawrócenia się niepoprawnego włamywacza, tym bardziej gdy stwierdziła, że Wieszpolskiego odwiedzają licznie „klienci", rekrutujący się ze świata złodziejskiego,

W dniu wczorajszym zarządzono niespodziewaną rewizję w „warsztacie ślusarskim" Wieszpolskiego, gdzie znaleziono kompletną fabryczkę narzędzi złodziejskich. Włamywacz niezależnie od sprzedaży, wypożyczał złodziejom narzędzia, pobierając kaucje, lub zastawy.

Przedsiębiorczego włamywacza osadzono w więzieniu.



Tadeusz Ryś
Przez krew i łzy
Wstrząsająca powieść o wojnie, bohaterstwie i miłości

1914 1918



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjski go. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, hrabiny Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major, adiutant Potiorka zamordował znienawidzonego prz z lud serbski namiestnika.

Gdy po kilku dniach, major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do ni go swą narzeczoną, Polkę, Aniele Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających odbyć się we wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył równi ż austriacki nas ępca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Zabrynowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu s rbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu. Rząd serbski, dowiedział się o planach swego szefa sztabu, obawiał się wojny. Nie mogąc przeciwdziałać knowaniom potężnego szefa sztabu, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Jednakowoż nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka - Ferdynanda o spisku na jego życie. Następca tronu miał bowiem na dworze licznych wrogów. Cesarz Franciszek - Józef był następcą tronu i z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego stryja by móc zająć j go miejsce na tronie.

Arcyksiążę Francisz k - Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Następca tronu obawiał się, by go nie posądzono o tchórzostwo. Podczas przejazdu ulicami Sarajewa rzucił młody terrorysta, Nedelko Czabrinowicz bombę. Bomba chybiła celu: raniła tylko adiutanta następcy tronu. Gdy jednak następca tronu udał się autem by odwi dzić swego adiutanta, terrorysta Gawryło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopa, Wasa Cz kanowicza w dole do kartofli. W nocy przybyła do chłopa policja.

Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworz. cara zachorował siedmioletni następca tronu: wielka księżna Anastazja poradziła carycy, aby sprowadziła do pałacu chłopa sybirskiego, Rasputina, który uzdrowi jej syna. Rasputin wszedł do gabinetu cara.

Wielka księżna Aleksandra, która przybyła z Rasputinem, została na korytarzu z damą dworu.

Rasputin wszedł bez pukania do gabinetu cara, i nie zatrzymując się ani na chwilę, nie złożywszy ukłonu ani też nie wymówiwszy ani słowa — zbliżył się do samodzierżcy, objął go i ucałował jak starego, dobrego znajomego... Po tym, bez pardonu, bez żadnych ceremonii zbliżył się do carycy, i ucałował ją w oba policzki, jak gdyby znał ją od dawna...

Zarówno car, jak jego małżonką byli zaskoczeni i zdumieni tym dziwnym — i w pojęciu cara niedopuszczalnym zachowaniem się. Oszołomienie ich było tak wielkie, że bez słowa odwzajemnili się Rasputinowi pocałunkiem w usta, okolone twardym zarostem, z których cuchnęło przykrym odorem.

Po raz pierwszy w dziejach, odkąd istniała monarchia rosyjska wydarzyło się, by zwykły chłop, i do tego tak nieokrzesany, zbliżył się do cara i tak serdecznie się z nim pocałował...

„Car Rosji, król Polski, książę Finlandii" i t. d., i t. d., jak również jego małżonka, dumna caryca, byli w pierwszej chwili tak zmieszani, że ze strachem, przerażeniem a zarazem podziwem spoglądali na tego wysokiego, barczystego chłopa rosyjskiego, który stał przy nich i uśmiechał się bezczelnie. Nie ukłonił się im, ten chłop, nie przyłożył ręki do prawej strony piersi, jak tego wymagał ceremoniał dworski, nie drgnął nawet przed potężnym carem.

Bał Nawet nie tytułował go Jego Cesarską Mością, zwrócił się do niego w poufały sposób:

— No, pokażcie mi waszego jedynaka, a doprowadzę go do porządku... A nade wszystko nie martwcie się, będziecie zeń mieli jeszcze pociechę... Pan Bóg pragnie oszczędzić wam zmartwień, pragnie wam przynieść wiele radości, to też przysłał mnie do was...

Car stał w miejscu jak wryty, zdumiony tymi słowy. Po prostu, nie mógł ani słowa wymówić, a dopiero gdy wrócił do siebie, miał ochotę wziąć za kołnierz tego chłopa, od którego zalatywało dziegciem i wyrzucić za drzwi.

„Cóż to za bezczelne bydlę!" — pomyślał car i otarł swe rude wąsy po pocałunku Rasputina.

Ale, gdy wzrok jego padł na carycę, gdy ujrzał jej płonące oczy, pełne uwielbienia i zachwytu, gdy zauważył, że jej policzki zarumieniły się ze wzruszenia — cofnął się do tyłu i usiadł milcząco.

Samodzierżca wszechrosyjski bał się swej żony niemniej aniżeli bomby terrorysty. Aleksandra Teodorówna miała decydują y głos we wszystkich sprawach państwowych. Jeśli więc ten chłop, od którego zalatuje potem i dziegciem — spodobał się jej, jeśli jest tak, mimo wszystko nim zachwycona, musi on, car wszechwładny to przemilczeć i przełknąć w milczeniu obrazę!

— A może Aleksandra ma rację? — pomyślał car. — Może cuchnąć potem i dziegciem, a zarazem być cudotwórcą. Zresztą, przekonamy się wnet, czego ten chłop potrafi dokonać...

Caryca odezwała się do Rasputina drżącym ze wzruszenia głosem:

— Jesteśmy szczęśliwi, żeście do nas przybyli... Słyszeliśmy, że jesteście gotowi wyleczyć naszego synka, następcę tronu, z jego ciężkiej choroby. Niech was Wszechmogący za to wynagrodzi...

— Pan Bóg zlitował się nad wami, dlatego mnie tu zesłał — powtórzył Rasputin.

Chytry i przebiegły chłop sybirski poczuł, że teraz powinien być bogobojny aby wzmocnić pobożność carycy; ton jego zmienił się jednak po chwili i rozkazującym głosem zawołał:

— Prowadźcie mnie do carewicza!

Mówił to takim głosem, jak gdyby on, Rasputin był carem, zaś car jego kamerdynerem.

Caryca, w towarzystwie młodej, pięknej pielęgniarki carewicza, Marii Wiszniakówny, wprowadziła Rasputina do pokoju, gdzie leżał chory chłopiec.

Rasputin zbliżył się pewnym krokiem do łóżka, w którym leżał blady, wychudzony chłopak i cicho jęczał. Caryca i pielęgniarka stanęły z jednej strony i poczęły przyglądać się ruchom Rasputina. Caryca przyglądała się nowemu cudotwórcy, oczyma, pełnymi uwielbienia.

Rasputin pochylił się nad łóżkiem: Chłopiec, który cały czas leżał i jęczał, zamilkł na chwilę, otworzył oczy i na wpół przerażony, na wpół zdziwiony przyjrzał się zarośniętej, nieprzyjemnej, niesamowitej twarzy nieznajomego.

— Mamo, boję się!... Czego ten diabeł chce ode mnie? — skulił się chłopak.

Caryca miała zamiar odpowiedzieć, uspokoić dziecko—ale Rasputin uczynił rozkazujący ruch ręką, by milczała. Egzaltowana, przesądna caryca była przekonana, że Rasputin pragnie odprawić jakąś tajemniczą, przedziwną ceremonię. Zadrżała cała i zamilkła, zanim wymówiła słowo.

Zarówno caryca, jak pielęgniarka Wiszniakówna na stały w oczekiwaniu, jak gdyby były przekonane, że nagle wydarzy się jakaś cudowna nieziemska rzecz.

Ale nic niezwykłego, nic nieziemskiego nie zaszło. Rasputin począł gładzić chłopca swą szorstką, zarośniętą ręką po głowie, po włosach, a po tym po całym ciałku...

Mówił przy tym do niego pieszczotliwym, ojcowskim głosem:

— Nie, Aliosza, nic ciebie nie boli... Prawda, nie czujesz żadnego bólu?... Prawda, że czujesz się zupełnie dobrze?... Nic ciebie nie boli... Wmówili tobie, że coś ciebie tam boli, że ciebie nóżka boli... Na pewno czujesz się zupełnie dobrze... O, jak ci teraz dobrze... Nóżki są lekkie, lekkie jak skrzydełka motylka i możesz pofrunąć het, het... O zobacz, tak oto pofruniesz!... Wyżej, wyżej, a teraz lecimy we dwójkę, ty i ja, widzisz, oto jesteśmy już w niebiosach... Oto jesteśmy przy gwiazdach... No, teraz będziemy łowić sobie gwiazdki, morze gwiazd... No, Alioszka, żwawo, złap mi jedną taką gwiazdkę... Zobacz no, jak pięknie jest wśród gwiazd...

Twarzyczka dziecka rozpłomieniła się.

— Spójrz, jak pięknie jest wśród gwiazd!... Teraz jesteśmy jeszcze wyżej, jeszcze wyżej... Widzisz jak to dobrze, chłopczyku, gdy tak latamy... Tak, uśmiechasz się! No, widzisz już... Ciszej, ciszej... Połóż główkę na księżycu. Na srebrnym księżycu... A teraz uśnij, chłopczyku... Ciszej... Ciszej... Uśnij... Oto tak... Teraz jest tobie zapewne dobrze, och, jak dobrze... Uśnij, mój księciu... Ciszej... Ciszej... Śpisz już, Aliosza? Tsss... Cicho... Oto śpi — odezwał się Rasputin cicho do carycy.

Już szóstą noc chłopiec nie mógł usnąć z powodu cierpień, które go nękały. A teraz następca tronu usnął z błogim uśmiechem na wargach.

Rasputin nie dokonał, rzecz jasna, żadnego cudu. Wyzyskał swą przyrodzoną zdolność hipnotyzera. Mimo to caryca, widząc, jak jej synek usnął błogim snem, ujęła otyłą dłoń Rasputina i ucałowała ją.

I zaprawdę: to, czego nie zdołali dokonać lekarze i profesorowie, dokonał ten zwykły chłop, od którego cuchnie dziegciem i potem. Cóż dziwnego więc, że caryca spoglądała na tego chłopa, ja na cudotwórcę?

— Jak bardzo dziękuję panu! — szeptała, i w jej oczach matki ukazały się łzy. — Dzieciak sześć nocy nie zmrużył oka...

— Nie dziękuj mnie — począł Rasputin ją z miejsca „tykać", ale cary a nie przejmowała się tym wcale. — Wykonałem tylko polecenie Wszechmogącego. Uspokójcie się, jutro dzieciak wyzdrowieje... Poczekam przy jego łóżku do jutra rana... Pozostawcie mnie z nim samego...

I spoglądając namiętnie na piękną pielęgniarkę, dodał:

— Ta może zostać... Ale prócz niej nikt... Może dziecku trzeba będzie czegoś w no y... I nikt niech tu nie wchodzi... Dziecku potrzebny jest spokój...

(Dalszy ciąg jutro).

Walka z nieznośną żoną
Policjanci wrzucili do pokoju ...bomby łzawiące!!

Mister L. Barnett, najbogatszy Indianin świata, mógłby być również i najszczęśliwszym człowiekiem na świecie, gdyby nie był żonaty. Los jednak chciał, że się ożenił i to z kobietą nieznośną. Od lat więc cierpiał wskutek nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego, ponieważ jego żona w żaden sposób nie chciała zgodzić się na rozwód.

Po wielu zabiegach Barnettowi udało się jednak uzyskać rozwód i mając w kieszeni orzeczenie sądu przybył rozradowany do domu, oświadczając żonie, że może sobie iść. Ale jego kłótliwa małżonka nie chciała uznać wyroku sądowego i zadowolić się skromnymi alimentami, gdy w domu Barnetta żyła w dostatku. Nie pomogły błagania, pani Barnett uparła się, oświadczając że nie opuści domu mężowskiego, a kto będzie starał się usunąć ją siłą, ten gorzko tego pożałuje.

Nie były to próżne groźby. Pani Barnett doskonale rzucała tomahawkami. Nagromadziła więc w swoim pokoju znaczną ilość tej broni i gdy tylko ktoś zbliżał się do jej pokoju, rzucała w niego tomahawkiem, raniąc go poważnie.

Pan Barnett chcąc wreszcie pozbyć się żony, uciekł się do pomocy policji, która otoczyła dom i kilku policjantów weszło do pokoju upartej kobiety. Również i przedstawicieli władz nie przeraziła się pani Barnett i oświadczyła im, że jeśli natychmiast nie opuszczą jej pokoju, „poczęstuje" ich tomahawkami. Po minie kobiety policjanci poznali że nie żartuje, opuścili jej pokój i innym sposobem zmusili ją do kapitulacji. Mianowicie wrzucili do jej pokoju kilka bomb łzawiących i dopiero wówczas wojowniczo usposobiona kobieta opuściła dom męża, przysięgając mu zemstę.

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota; „Balladyna“

Dziś w piątek z powodu wysprzedanego przedstawienia dla młodzieży szkolnej, nie odbędzie się zwyczajne przedstawienie wieczorne. W sobotę J. Słowackiego „Balladyna“ w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z Ja roszewską w roli tytułowej.

Teatr Żydowski, Bocheńska 7.

Tylko 5 dni „Symche Płachta“ w teatrze żydowskim na Bocheńskiej. Na czwartą premierę w Krakowie „Najteater“ wybrał znaną komedię muzyczną J. Pregera „Symche Płachta“, która iskrzy się świetnym humorem i jest zarazem pełna poetyczności zacięcia. „Symche Płachta“ grany będzie tylko 5 dni.

Dziś początek przedstawienia o godz. 8.45 wieczór.

Przedsprzedaż biletów we firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

REPERTUAR KIN:

ADRIA „Granica“
APOLLO „Chicago“
ATLANTIC „Korsarze“ i „Bitwa na Brodwayu“
DOM ŻOŁNIERZA „San Francisco“
LOPP. „Ósma żona Sinobrodego“
PROMIEŃ „Robin Hood“
SCALA: „Jezebel“
STELLA „Skłamałam“
SZTUKA „Ostrożnie profesorze“
ŚWIT „Ostatnia brygada“
WANDA „Paweł i Gaweł“
UCIECHA „Więzienia bez krat“
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5. „Z Genewy do Lyonu“

RADIO — KRAKÓW

Piątek, 17 listopada 1938

6.57 Pieśń poranna, 8.10 Muzyka, 11.57 Transmisja sygnału czasu, Hejnał z Wieży Mariackiej, 14.00 Muzyka obiadowa, 14.20 Audycja dla dzieci, 14.55 Sprawy gospodarcze, 17.45 Dokąd jechać we święto? 17.50 Odczyt sportowy, 18 III. audycja z cyklu „Wielcy myślicie o muzyce“, 18.15 Muzyka, 18.30 Teatr Wyobraźni „Wyzdrowiał“. 22.55 Lokalne wiadomości sportowe.

Toti Dal Monte, najsławniejsza śpiewaczka świata oraz **Luigi Montesanto**, pierwszy baryton opery „La Scala“ w Mediolanie wystąpią w Krakowie z jedynym koncertem we wtorek, 22 b. m. w Starym Teatrze. Bilety już sprzedaje kasa Starego Teatru.

„Wieczór poezji Norwida“ odbędzie się staraniem sekcji literackiej Koła Polonistów U. J. dziś w piątek 18 bm. o godz. 20 w sali przy ul. Gołębiej 20. Recytują pp.: Jaworówna, Petecki i Kucharska. Wstęp bezpłatny.

Ogólno-polski turniej szachowy. Polski Związek Szachowy przystępuje do zorganizowania dorocznego turnieju szachowego o mistrzostwo Polski na r. 1938-39. Zawody eliminacyjne do mistrzostw odbędą się w lokalu Krak. Tow. Mił. Gry szachowej im. J. Dominika, Rynek gł. 34. Otwarcie turnieju nastąpi w sobotę 19 bm.

Zamiast przesyłania osobom odznaczonym gratulacyj, prezydent m. Krakowa dr M. Kaplicki złożył na cele schroniska im. Brata Alberta 50 zł.

Krakowianie! Sprawdzajcie spisy wyborców do Rady Miejskiej

W związku z wyborami do Rady Miejskiej w Krakowie, które odbędą się w dniu 18 grudnia br., wyłożone są do przeglądu w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych spisy wyborców, uprawnionych do głosowania. Przypominamy, że do głosowania dopuszczone będą jedynie osoby, umieszczone w spisach, dlatego uprawnieni do głosowania wyborcy powinni sprawdzić najpóźniej do dnia 19 listopada w godzinach od 10—12 i od 17—21-ej, czy znajdują się w spisach i ewentualnie wnieść reklamację. Zaznacza się, że po dniu 19 listopada żadne reklamacje nie będą przyjmowane i uwzględniane.

Straszny wypadek w kamieniołomie w Zakrzówku

Podczas pracy w kamieniołomie Stefana Batki w Zakrzówku zdarzył się onegdaj rano straszny wypadek. W krytycznej chwili obsunął się niespodzianie wielki zwał kamieni, które przysypały robotnika Stanisława Wilkosza (ul. Szwedzka 68). Na krzyk nieszczęśliwego pospieszyli mu z pomocą koledzy, którzy usunęli kamienie i wezwali Pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził u Wilkosza złamanie miednicy, po czym przewiózł go do szpitala Ubezp. Społ.

56 mies. więzienia za nadużycia finansowe

w zawodowym związku tancerek i tancerzy w Krakowie

Trwający od poniedziałku przed trybunałem sądu okręgowego cie kawy proces karny przeciw b kierownikom i agentom zawodowego związku tancerzy i tancerek w Krakowie, zakończony został we środę w godzinach wieczornych

W ostatnim dniu rozprawy składał wyjaśnienia biegły sądowy p. Ludwik Bibulski, znany z procesu wspólników Parylewiczowej, w którym również występował jako rzeczoznawca. Na podkreślenie zasługuje fakt, że praca p. Bibulskiego około zbadania wszystkich ksiąg wymienionego związku trwała cały rok.

Na podstawie przewodu sądowego, przewodniczący trybunału sędzia dr Bobilewicz ogłosił wyrok, skazujący głównego oskarżonego, Arnolda Neuborta, występującego pod pseudonimem „Fred Larsen“, na rok i 6 miesięcy, zaś agentom związku wymierzono nast. kary: Wilhelmowi Miklerowi 1 rok, Izaakowi Türkeschowi 10 mies., zaś osk. Borysowi Chajmowiczowi i Franciszkowi Grodzyńskiemu po 8 miesięcy więzienia. Żadnemu z oskarżonych nie zawieszono kary.

Oskarżał prok. Szeliga, wotowali sędziowie: dr Stępniowski i dr Bartynowski, bronili adwokaci: dr Jan Bader, dr Epstein i dr Augustynek.

o—o—o

Furmanka potrąciła staruszkę

W czasie przechodzenia przez jezdnię ul. J. Lea potrącona została przez parokonną furmankę, powożoną przez 20-letniego Józefa Erazmusa (ul. Kazimierza Wielkiego 29), mieszkanka Bronowic Małych 78-letnia Julia Huczkowa. Staruszkę, która doznała potłuczenia głowy, przewieziono do szpitala św. Łazarza, a następnie, po udzieleniu pomocy lekarskiej, oddano ją o piece domowej.

Dalsze odznaczenia Krakowian. Krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski odznaczony został sędzia sądu apelacyjnego dr Józef Podobiński, a krzyżem kawalerskim kustosz Muzeum Narodowego dr Zbigniew Bocheński. Złote Krzyże Zasługi otrzymali dwaj znani historycy sztuki: dr Jerzy Dobrzycki, zastępca naczelnika Wydziału Oświaty Z. M. i dr Kazimierz Buczkowski, kustosz Muzeum Narodowego.

Gościnne występy St. Wysockiej

w teatrze im. J. Słowackiego

Znakomita artystka polska Stanisława Wysocka rozpocznie w najbliższych dniach gościnne występy na scenie teatru krakowskiego. Świetna tragiczka wystąpi w sztuce Mazo de la Roche'a p. t. „Rodzina Whiteoaks'ów“.

Nowy dyrektor Funduszu Pracy w Krakowie

Dotychczasowy dyrektor Funduszu Pracy w Krakowie p. inż. Krzyżak ustąpił z zajmowanego stanowiska. Natomiast na stanowisko to powołany został naczelnik Mostowski z ministerstwa opieki społecznej. Nadmienić należy, że p. inż. Krzyżak zasiadał w zarządzie okręgowym Obozu Zjednoczenia Narodowego na województwo krakowskie, piastując godność sekretarza.

Zapomogi dla ubogich rodzin i samotnych sierot

Zarząd miejski w Krakowie rozdał w dniu 3 grudnia br. ubogim rodzinom z większą ilością małych niezaopatrzonych dzieci lub samotnym sierotom do lat 21, religii rzym.-katolickiej, zamieszkałym stale w Krakowie, 10 zapomóg po 25 zł. z fundacji śp. Serafina i Klary Stanisławy z Sieg hardtów Schneiderów.

Szczegółowe warunki dla uzyskania zapomóg ogłoszone we formie konkursu na tablicy urzędowej u wejścia do Ratusza i w lokalu Wydziału Opieki Społ. przy ul. Kopernika 1.

——oo——

Wielka kradzież papierosów

z wagonu na stacji w Płaszowie

Do wagonu towarowego, zawierającego wyroby Monopolu Tytoniowego, przysłane z Warszawy, który stał na stacji kolej. Kraków - Płaszów, włamali się ubiegłej nocy niewyśledzeni jeszcze sprawcy i skradli skrzynię papierosów „egipskich“, wartości 5400 zł. Kradzież wykryto dopiero nad ranem poeczas kontroli wagonów. Policja prowadzi dochodzenia.

Echa demonstracji narodowców

pod restauracją »Turystyczną«

W dniu 27 lipca b. r. grupa członków Stronnictwa Narodowego zorganizowała nielegalną demonstrację pod restauracją „Turystyczną“ na rogu ul. Lubicz i Potockiego. Policjant aresztował wówczas 19-letniego krawca krakowskiego Bronisława Wójtowicza, który — jak zarzuca mu akt oskarżenia, —kopnął posterunkowego, stawiając mu opór.

Za ten występek odpowiadał wczoraj Wójtowicz przed sądem okręgowym. Oskarżony przyznał, że jest członkiem Stronnictwa Narod. i wnosił okrzyki podczas demonstrancji, ale zaprzeczył, by stawiał opór posterunkowemu.

Sędzia dr Wsołek skazał Wójtowicza na 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Obronę wnosił adw. mgr Kosturek.

o—o—o

„Akademickie gimnazjum“

Na wniosek Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego nadało gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego pod wezwaniem św. Anny w Krakowie godność „akademickiego gimnazjum“. Nadanie tej zaszczytnej godności zasłużonej uczelni pozostaje w związku z jubileuszem 350-lecia istnienia tej szkoły.

Uroczysta dekoracja gimnazjum

orderem „Polonia Restituta“

Odznaczenie prastarego gimnazjum im. B. Nowodworskiego orderem „Polonia Restituta“, jak o tym już w ub. tygodniu informowaliśmy, spotkało się ze żywym a serdecznym oddźwiękiem w szerokich sferach krakowskizgo społeczeństwa. Wręczenia insygniów orderowych dokona osobiście minister W. R. i O. P. prof. dr Święsłowski podczas uroczystej akademii jubileuszowej w niedzielę, dn. 20 b. m.

Jak wiadomo, w dniach 19 i 20 b. m. odbędą się okazałe uroczystości jubileuszu 350-lecia gimn. im. B. Nowodworskiego. Dla uczestników zjazdu b. wychowanków tej szkoły przygotował komitet pamiątkową odznakę. Stanowi ją reprodukcja Krzyża Maltańskiego, jaki nosił założyciel gimnazjum Bartłomiej Nowodworski, Kawaler Maltański. Na odznace będą daty 1588-1938, oraz litery G. B. N.

Wypadek na ul. Wielopole

Wczoraj popołudniu na ul. Wielopole samochód osobowy potrącił 9-letniego ucznia Jerzego Schnura, który doznał dużej rany dartej na głowie. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz Pogot. rat. do szpitala św. Łazarza.

Czas odnowić prenumeratę!

Redakcja i administracja; Kraków. św. Krzyża 3. Tel. 162-18 Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17

CENA OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz J. Wójcicki Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius“, Kraków. Krzyża 2